

Małgorzata Kita

Językowy wizerunek klasy politycznej w "Próbie" Tadeusza Siejaka

Język Artystyczny 9, 100-110

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Językowy wizerunek klasy politycznej w *Próbie* Tadeusza Siejaka

Artykuł zawiera analizę językową postaci powieści Tadeusza Siejaka *Próba*. Zamierzeniem moim jest odtworzenie językowego obrazu środowiska ludzi sprawujących władzę w określonym czasie i miejscu. Przedmiot badania stanowi możliwość wykorzystania tworzywa językowego do kreowania językowej odmiany, którą posługuje się pewna grupa społeczna, zamknięta i bardzo zróżnicowana wewnętrznie — działacze państwowi i partyjni, postaci występujące w powieści¹. Badam wyłącznie wypowiedzi bohaterów świata powieści. Nie interesuje mnie tu relacja: język środowiska — obraz literacki tego języka, choć punkt odniesienia stanowi, oczywiście, realny język władzy, który w ostatnich latach przyciągał uwagę językoznawców. Na pierwsze miejsce w hierarchii zainteresowań wysuwa się nowomowa², łączona z problematyką manipulacji językowej przy wykorzystaniu poziomu głównie leksykalnego. Przede wszystkim badana jest moc perswazyjna środków propagandowych oddziaływań³. Analizuje się język wystąpień politycznych w okresach przełomowych, co obejmuje zarówno język polityków, jak i język prasy społeczno-politycznej⁴. Bieżące wydarzenia polityczne (np. kampanie

¹ T. Siejak: *Próba*. Warszawa 1984. Cytaty pochodzą z tego wydania powieści.

² Należy tu odnotować — obok wielu opracowań szczegółowych — jedną z najnowszych, dotyczących nowomowy, prac książkę M. Głowińskiego: *Nowomowa po polsku*. Warszawa 1990.

³ Por. np. J. Bralczyk: *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*. Uppsala 1987; E. Kuryło: *Analiza socjolingwistyczna hasel propagandowych*. W: „Socjolingwistyka”. T. 7. Red. W. Lubaś. Katowice 1987.

⁴ Np. artykuły A. Zagrodnikowej: *Słownictwo i frazeologia okresu przemian w Polsce*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, nr 1—2; taż: *Słownictwo i frazeologia okresu przemian w Polsce*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, z. 3; taż: *Słownictwo i frazeologia okresu przemian w Polsce: sierpień — grudzień 1980*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1982, z. 4; taż: *Słownictwo i frazeologia w publicystyce prasowej w grudniu 1981 roku*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1984; taż: *Słownictwo i frazeologia w publicystyce prasowej w Polsce 1980—1983*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1986, z. 4.

wyborcze) w prasie codziennej komentowane są w wielu artykułach popularnonaukowych i popularnych, a w radiu i telewizji w licznych wypowiedziach językoznawców — język polityków bywa rozpatrywany z punktu widzenia skuteczności i kultury języka. Wymienione prace łączy to, że dotyczą różnych form aktywności językowej jednostek zajmujących w hierarchii politycznej wysoką pozycję, dziennikarzy, autorów haseł propagandowych, czyli ludzi, których świadomość językowa oraz kompetencja pragmatyczna jest (powinna być) wyższa niż przeciętna.

Badany język polityki wchodzi w zakres odmiany oficjalnej języka⁵. Wystąpienia polityków, artykuły prasowe, hasła propagandowe to formy aktywności językowej, które występują w kontakcie ogólnym, czasem także lokalnym⁶. Sferą nie zbadaną pozostają zachowania komunikacyjne ludzi polityki (w tym także tych z niższych szczebli władzy), zachodzące na płaszczyźnie kontaktu indywidualnego. A tu najpełniej — bo bez ograniczeń wywołanych oficjalnością sytuacji — przejawia się różnorodność języka klasy politycznej. W kontaktach indywidualnych pojawiają się bowiem rozmaite konfiguracje i układy zależności uczestników aktu komunikacyjnego. Polityk zyskuje możliwość pokazania swojej sprawności komunikacyjnej, gdy występuje w różnych rolach, nie przestając być jednocześnie politykiem, czyli osobą publiczną. *Próba* T. Siejaka przynosi literacką i językową wizję klasy politycznej, pokazanej w życiu oraz działaniu codziennym. Uzasadnieniem wyboru tej właśnie powieści jako obiektu badań językowych jest taka jej ocena:

„*Próba*” powinna być obowiązkową lekturą każdego działacza. Nie tylko przez wzgląd na opis moralnej upadłości jej bohatera — jako przestroga. Również jako dokument współczesnej nowomowy, ze szczególnym ostrzeżeniem: towarzyszu i kolego, nie pieprz bez sensu, zobacz, co z tego wychodzi.⁷

Także ocena samego autora powieści połączona z jego sumarycznym życiorysem stanowi potwierdzenie wyboru:

Siejak ma słuch absolutny, z językiem narad zapoznał się w ramach obserwacji uczestniczącej: na tajnych kompletach w gabinetach, na operatywkach, dyskusjach pa-

⁵ O wyznacznikach językowych tej odmiany piszą m.in.: B. Dunaj: *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego*. W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*. Cz. 1. Warszawa—Kraków 1981; A. Grybosiowa: *Językowe wyznaczniki oficjalności aktu mowy w audycjach radiowych i telewizyjnych*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1980; A. Wilkoń: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice 1987, s. 65—73.

⁶ W. Lubaś: *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków 1979, s. 139—147.

⁷ Wywiad J. Prześlugi z T. Siejakiem. „Reporter” 1988, nr 8.

nelowych, ocenach kadrowych, kursach-konferencjach, szkoleniach aktywu, zbiórkach prominentów i wódeczkach decydujących.⁸

Przytoczmy tu także wypowiedź Tadeusza Siejaka o jego stosunku do języka:

Podświadomie określam ludzi poprzez język ich wypowiedzi, sposób komunikowania. To zabieg celowy, to również — najbliższa nam, najprostsza i najszybsza — forma oceny. Co mówisz i jak mówisz — to określa każdego.⁹

I jeszcze krótka charakterystyka powieści:

„Próba” to był pomysł na kryminał. Pomysł absurdalny, lecz tak nośny, że byłoby grzechem nie skorzystać z niego. Udzielne księstwo piłskie — bez dostępu do morza — życie jego władców, rozgotowane ambicje, polowania, despotyzm — to wszystko rodziło legendę, zapadało w pamięć. Ale powieść Siejaka to coś więcej niż zapis piłskiej paranoi, choć mocno na niej odwzorowany.¹⁰

W opisie została przyjęta optyka socjolingwistyczna. Ramy czasowe powieści to okres od grudnia 1977 r. do maja 1978 r., z licznymi wstawkami retrospektywnymi, stanowiącymi powroty bohatera do czasów jego młodości (lata studenckie) i początków miłości do żony.

Postacią centralną *Próby* jest wojewoda piłski Roman Ratajczak, z wykształcenia inżynier, tak scharakteryzowany:

Wie pan, Kaczmarek, Ratajczak, Zandecki... to ciągle jest ta sama postać. Facet z jajami, inteligentny, wykształcony, który przegrywa, płaci najwyższą cenę za chęć tworzenia, który musi przegrać, bo porządek świata powoli zabija w nim poczucie sensu własnej pracy, twórczości, działania. To może być wojewoda, szewc, sekretarz, inżynier, naukowiec, każdy.¹¹

W świecie powieściowym T. Siejaka wojewodę Ratajczaka otaczają bardzo różnorodne postaci, pozostające w różnych relacjach, tworzące złożony układ społeczny. A zatem sferę życia osobistego bohatera wyznacza jego rodzina: żona Anna (pracująca, inżynier urządzeń sanitarnych) i dwoje dzieci. Jest także kochanka wojewody o symbolicznym imieniu Ewa. Do sfery tej należy wreszcie służba: kucharka i jej mąż. W pracy wojewoda styka się z takimi osobami, jak: jego zastępca, sekretarka, pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dyrek-

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

torzy zakładów przemysłowych, działacze niższego szczebla, urzędnicy z Warszawy, kierowca. Każdą z tych postaci wyróżniają określające ją (i tylko ją) cechy językowe.

Ponieważ postaci powieści przede wszystkim mówią, czyli posługują się językiem mówionym (w szerokim rozumieniu tego terminu), T. Siejak sięga do transkrypcji fonetycznej, wprawdzie bardzo uproszczonej, ale w sposób wystarczający oddającej cechy wymowy poszczególnych bohaterów. Traktując płaszczyznę dźwiękową jako szczególnie wyróżniającą i przyciągającą uwagę, autor — przy zastosowaniu opisu o charakterze metajęzykowym, często w połączeniu z zapisem fonetycznym — kieruje uwagę czytelnika na bardzo różne aspekty fonicznego zachowania się postaci. Siega do zjawisk dźwiękowych o charakterze bardzo zróżnicowanym i niejednorodnym.

W charakterystyce dwóch postaci pojawiają się jednostkowe zjawiska patologiczne, takie jak:

- jąkanie się (w wymowie Antoniego Mąderskiego): *to...towarzysze* (s. 140), *przedstawi* — *wiciel* (s. 140), *przed...mówcy* (s. 140), *najbar...r...dziej* (s. 140), *charak...tee...rystyczne* (s. 140), *nieuu...zasaa...dnione* (s. 141),
- zastępowanie głoski [r] przez głoskę [u] (w wymowie Romana Kledzika):

(...) Tak. Baidzo plosze. To tego wiecie ... towarzysze ... Punkt piełszy tiasa pochodu. Plosimy podać plopoczyje do tozpatrzenie. Punkt długi miejsce tybuny honołowej. Tu, tarzysze, płagne przypomnieć o przebudowie komunikacji miejskiej w obłębie placu Przyjaźni (...)

(s. 386)

Autor przywołuje też zjawiska fonetyczne systemowe występujące w języku ogólnym. Jakkolwiek naturalne i normalne z perspektywy językoznawczej zjawiska takie — wykorzystane jako tworzywo literatury — zyskują znaczną siłę stylistyczną. Realizacja samogłosek nosowych czy odnotowanie upodobnień fonetycznych i redukcji grup spółgłoskowych, niemal niezauważalne w komunikacji codziennej, pojawiając się w powieści, zyskują w odbiorze czytelnika nowy wymiar: są interpretowane jako wymowa niestaranna, która jest miernikiem niskiej kultury mówiącej postaci.

Pewne zjawiska dźwiękowe wywodzą się z języka potocznego (np. pełna denazalizacja samogłosek nosowych w wygłosie czy wymowa pewnych grup spółgłoskowych). Ich nacechowanie stylistyczne wynika z faktu, że w świecie powieściowym T. Siejaka zwyczaje i zjawiska fonetyki potocznej — akceptowane w sytuacjach potocznych — przedostają się do sfery kontaktów społecznych, gdzie normy kulturowojęzykowe wykluczają ich używanie¹².

¹² Zob. m.in. W. Lubaś, S. Urbańczyk: *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*. Warszawa 1990, s. 16—17.

Niektóre cechy foniczne mają genezę dialektalną. W powieści występują postaci z trzech regionów: z kresów południowo-wschodnich, z Warszawy i z Wielkopolski (okolice Piły). W ich języku są zachowane pewne gwaryzmy i dialektyzmy¹³.

Transkrypcja fonetyczna zastosowana w powieści pozwala oddać i zrekonstruować w piśmie następujące zjawiska językowe:

1. Wymowa samogłosek nosowych w różnych pozycjach:

- w wygłosie, gdzie następuje zatrata nosowości [ɛ], akceptowana przez wydawnictwa normatywne¹⁴, jak również zanik nosowości [ɔ] o podłożu regionalnym oraz redukcja samogłosek nosowych pod wpływem innego akcentowania, czyli tzw. zaciąganie (mówiący pochodzi ze Lwowa): *ciężku sytuacja* (s. 130); występuje też wymowa dwusegmentowa: gwarowa — z elementem [m], czyli *na małym kawce* (s. 133), *tarzyszke Graboskom* (s. 128)¹⁵, oraz z podłożem hiperpoprawnościowym z elementem [u], czyli *dyskusję* (s. 137), *się* (s. 137), *siedzą* (s. 137).
- w śródgłosie, gdzie występuje wymowa asynchroniczna w każdej pozycji, w tym także przed spółgłoskami szczelinowymi¹⁶, czyli *dążyć* (s. 137), *będzie* (s. 137), *postępu* (s. 137) oraz *nawionąć* (s. 140).

Odnajdujemy tu użycie zapisu fonetycznego w celu oddania wymowy zgodnej z normami języka standardowego¹⁷: *siedymdziesionty* (s. 129), *po pionte* (s. 129), *przyjencie* (s. 129).

2. Artykulacja samogłosek ustnych (też zdenalizowanych) gwarowa, regionalna lub potoczna w sytuacjach, w których normy nakazują użycie fonetyki standardowej (ścieśnianie, podwyższanie artykulacji): *zakończynie* (s. 129), *tako mała* (s. 128), *witom* (s. 128) oraz *tuwaryszke* (s. 130), *puźniękowanii* (s. 130), *zeszłuroczny* (s. 130).

3. Dyspalatalizacja [ɲ] w wypowiedziach „towarzysza Kaliny z urzędu centralnego w Warszawie”: *dzwoniliśmy* (s. 342), *jeśli* (s. 344), oraz palatalizacja [j] w języku Mariana Karwejki, który ma „akcent kresowy. Znaczy z Wrocławia” (s. 131): *plian* (s. 130).

4. Regionalne zwyczaje artykulacji spółgłosek:

- zębowa artykulacja [ɲ]: *słowa* (s. 130), *całlej załłodze* (s. 130),

¹³ Zob. artykuły w pracy: M. Gruchmanowa, M. Witaszek-Samborska, M. Żak-Święcicka: *Mowa mieszkańców Poznania*. Poznań 1986.

¹⁴ W. Lubaś, S. Urbańczyk: *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej...*

¹⁵ Zob. K. Dejna: *Atlas polskich innowacji dialektalnych*. Warszawa—Łódź 1981, mapa 67: *Rezonans nosowy i kontynuanty stpol. -ą w wygłosie*.

¹⁶ M. Madejowa: *Współczesna polska norma językowa w zakresie wymowy samogłosek nosowych*. „Stud. Phonet. Posn.” 1987, Vol. 1.

¹⁷ W. Lubaś, S. Urbańczyk: *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej...*, s. 16—17.

— bardziej przednie niż w języku ogólnym artykułowanie spirantów i afrykat: *przekażcii* (s. 130), *szeszej* (s. 130)¹⁸.

5. Upraszczenie grup spółgłoskowych i redukcja spółgłosek¹⁹:
jes (s. 140), *dup* (dóbr) (s. 141), *sów* (słów) (s. 140), *pó procenta* (s. 140).

6. Upodobnienia pod względem stopnia zbliżenia narządów mowy i redukcja spółgłosek w grupie *strz*: *wszczymal sie* (s. 145) (w Pile zjawisko to nie występuje²⁰).

Poza przywołaniem pewnych językowych cech fonicznych, których inwentarz przedstawiłam, autor sięga do istotnego dla odbioru całości komunikatu ustnego elementu, jakim jest sposób mówienia. W powieści odnotowano zatem takie zachowania pozajęzykowe, które są nierozzerwalnie związane z aktem mówienia: *towarzysz Gawlik Hieronim mówi z powolnością, wypuszczaniem słów przez zęby, ogólnym rozsądkiem i przytomnością* (s. 136).

Antoni Mąderski *pośpiesznie odczytuje* [swoje przemówienie — M. K.], *wydzielając znaczne ilości śliny* (s. 140); *mowa jak terkot rozregulowanego karabinu maszynowego* (s. 142), wskutek czego zakłóceniu ulega segmentacja tekstu na jednostki leksykalne²¹:

Towarzysze? Tak już jakoś jest że prócz sprawpomysłnychtrzebajaoń sie sprawami bolesnymi. Takom sprawom w naszym zakładzie jest problem zapasów materiałowychigospodarkimateriałowyj na odcinku produkcji. Znam to z bliska wienc trzeba mi sie tym zaojść. Towarzysze! Zgodnie z wytycznymi Partii i rzondu należy uruchamiać i likwidować rezerwy materiałowe, chomikarstwo, gdyż som to przyczynywszelkiegozłabrakówmateriałowychiasortymentowych zwłaszcza na rynku produkcji rynkowej. Wiym że naszadyrekcyjajobi co możliwe (...)

(s. 142)

Przegląd użytych w powieści cech dźwiękowych językowych i pozajęzykowych — różnych jakościowo, a także genetycznie — daje obraz środowiska, w którym język oraz jego użycie nie pozostają w zgodzie z normami języka ogólnego. Przez selektywny wybór cech wymawianiowych (również tych uwarunkowanych fonetycznie) pokazuje się ludzi, których mówienie sprawia wrażenie ułomnego i niestarannego.

Przekraczanie norm przez postacie mówiące w *Próbie* widoczne jest także na innych poziomach użycia języka.

¹⁸ Por. Z. Kurzowa: *Polszczyzna Lwowa i kresów południowoschodnich do 1939*. Warszawa—Kraków 1985, s. 73—105.

¹⁹ Por. np. M. Witaszek-Samborska: *Mowa poznańskiej inteligencji*. W: M. Gruchmanowa, M. Witaszek-Samborska, M. Żak-Święcicka: *Mowa mieszkańców Poznania...*, s. 29—35.

²⁰ K. Dejna: *Atlas polskich innowacji dialektalnych...*, mapa 27.

²¹ Specyficzną delimitację dźwiękową tekstu naruszającą normy języka ogólnego słychać w wystąpieniu Nowaka, s. 137—138.

Z płaszczyzny fleksyjnej autor wybiera — jako charakterystyczną — nieodmienność nazwisk w wypowiedziach mówionych czy odczytywanych²²: *Witam sekretarza Peope w naszym Zakładzie, tarzysza Budzyński Mirosława* (s. 128). Wyjątek stanowi tu autokorekta: *Witam Dyrektora Wydziału Handlu i Usług w Urzędzie Wojewódzkim, tarzyszke Graboska ... Graboskom Joannel* (s. 128). W wypowiedziach tego typu występuje wyłącznie szyk: nazwisko — imię.

Cechą zauważalną w wypowiedziach postaci powieści jest łamanie norm frazeologicznych, prowadzące do tworzenia innowacji modyfikujących, czyli powstających w wyniku naruszenia ustalonej struktury frazeologizmu²³. Najczęściej pojawiają się kontaminacje dwóch frazeologizmów. Idiomaticzność języka mówionego²⁴, a taka odmiana dominuje wśród przejawów aktywności komunikacyjnej mówiących postaci, w połączeniu z ich ułomną pamięcią frazeologiczną²⁵ sprzyja powstawaniu tego właśnie typu innowacji. Jest to zjawisko zgodne z tendencjami występującymi w aktualnej polszczyźnie. Jak zauważa S. Bąba, „we współczesnej polszczyźnie najliczniej pojawiają się innowacje modyfikujące i rozszerzające. To właśnie one zazwyczaj świadczą albo o »wynałazczości«, albo o nieudolności językowej twórcy danej wypowiedzi.”²⁶ Przykłady typu:

(...) i dlatego należy podjąć zdecydowane kroki w kierunku zabezpieczenia lepszych wskaźników dyscypliny pracy.

(s. 141)

To jes towarzysze nasz obowionzek wobec partii i wobec narodu i wobec siebie i jego spełnienie powinno napawać nas dumą i honorem.

(s. 142)

każą uznawać modyfikacje frazeologiczne w ustach postaci ze świata *Próby* za innowacje bez uzasadnienia funkcjonalnego, czyli za błędy frazeologiczne²⁷, wynikające z niedostatków kompetencji językowej oraz pragmatycznej mówiących.

Zdarza się nieznajomość znaczenia i łączliwości używanych słów:

²² A. Markowski: *Odmiana nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*. W: *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*. Red. H. Kurkowska. Warszawa 1981.

²³ S. Bąba: *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicznej*. Poznań 1986, s. 23.

²⁴ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej. (Słownictwo rodzime)*. T. 2. Warszawa 1987, s. 212.

²⁵ Tamże.

²⁶ S. Bąba: *Twardy orzech do zgryzienia...*, s. 31.

²⁷ Tamże, rozdział: *Innowacja a błąd frazeologiczny*.

Uchwała zostaje przyjeta jednogłośnie przez deklamację.

(s. 145)

Kunkretyzując problematykę — musze was prosić o oddanie tych bloków do dyspozycji spółdzielni.

(s. 111)

Płaszczyznę leksykalną charakteryzuje jeszcze jedno zjawisko patologiczne — wypowiedzi prywatne postaci powieściowych (z wyjątkiem wicewojewody Tadeusza Wiśniewskiego²⁸) są przesycone wyrazami i wyrażeniami uznawanymi za wulgarne²⁹. Tadeusz Siejak tak mówi o tym zjawisku, komentując wystawienie *Próby* w Teatrze Nowym w Łodzi: „Boże, wstydzilem się własnych słów! Zupełnie inaczej słyhać przekleństwo w życiu, ono przechodzi mimo uszu, inaczej wygląda jego zapis w druku, a jeszcze inaczej, czasem koszmarnie, brzmi odegrane teatralnie: KURwa mać, ODjeb sie Wacek! Byłem na próbach tego przedstawienia, widziałem spektakl. Aktor posługuje się na co dzień językiem innym niż kierowca towarzysza sekretarza i sam sekretarz, mówi polszczyzną z teatru — trudno mu zmienić ten nawyk, przenieść się w rejony polszczyzny bardziej powszechnej, mniej wysublimowanej, naturalnej dla większości grup. Jeden, jedyny raz poczułem dreszcz emocji po dobrze, według mnie, zagranej partii — wojewoda mówi do sekretarza Solocho, obaj stoją na trybunie pierwszomajowej, w ostatniej odsłonie »Próby«: »Jasiu, czy my ich czasem nie robimy w chuja?« Zabrzmiało prawdziwie.”³⁰ Znaczna frekwencja wulgaryzmów niesfunkcjonalizowanych komunikacyjnie ukazuje prostactwo intelektualne mówiących³¹.

Oddzielnego potraktowania wymaga główna postać powieści. Wojewoda Roman Ratajczak jest jednostką bardzo mobilną społecznie, o dużej świadomości i sprawności językowej. Stan jego autoświadomości przedstawia wypowiedź skierowana do żony:

²⁸ Por. opinię R. Ratajczaka o sposobie, jakim mówi o innych jego zastępca:

I ten jego szczonek w nazwaniach. Nigdy nie mówi po prostu „Bartkowiak”, ale „towarzysz Bartkowiak”, nigdy nie powie w pośpieszonym przywołaniu „Kowalewska”, ale „towarzystka Kowalewska”, porusza się wśród nich z delikatnością urodzonej pielęgnarki i, tak samo jak ona, niepostrzeżenie, daje zastrzyki, które dopiero późniejszym jątrzeniem objawiają swoje miejsce i fakt zaistnienia.

(s. 118)

²⁹ Por. M. Kita: *Ekspansja potoczności*. W: „Prace Językoznawcze”. T. 19: *Studia polonistyczne*. Red. A. Kowalska. Katowice 1991.

³⁰ Wywiad zawarty w „Reporterze” 1988, nr 8.

³¹ M. Kita: *Ekspansja potoczności...*, s. 88.

Wiesz, Anna, czasem wydaje mi się, że składam się z wielu ludzi... Każdy z nich ma inny charakter, a ja cały stanowią taką mieszankę, taki koktajl, że (...)

(s. 75)

Ta wielość ról odbija się w jego języku. Ratajczak rozmawia w domu z dziećmi, adaptując swój język do możliwości kilkuletniej córeczki i krytykując język młodzieżowy syna w rozmowie z nim. Rozmawia z żoną w „dziś” powieściowym, ale przypomina też rozmowy z okresu pierwszych porywów miłosnych. Jest czułym kochankiem. W kontaktach z sekretarką jest zawsze uprzejmy, poprawny. Wobec swego kierowcy używa ogólnych form kolokwialnych. Jest wyrozumiały dla jednego interesanta, a opryskliwy dla innego (s. 296 i nast.). Staje się ordynarnym despotą w rozmowie z dyrektorem Wydziału Gospodarki Komunalnej, który nie wykonał jego poleceń (s. 231—232). Stara się być „równym chłopakiem” jako przewodniczący organizacji studenckiej, choć o zacięciu dyktatorskim. Zmienia się w potulnego słuchacza w gabinecie warszawskiego urzędnika. Jest protekcyjny, choć zachowuje pozory szacunku, wobec pierwszego sekretarza KW PZPR. Postępuje wyłącznie protekcyjnie wobec funkcjonariuszy MO — traktuje ich z przygniatającą wyższością. Jest ordynarnym pijakiem, którego żadne słowo nie znalazłoby miejsca w słowniku normatywnym. Każda z tych osobowości współtworzących postać R. Ratajczaka ma swój język z właściwą sobie fonetyką (potoczną, oficjalną, pijackim bełkotaniem), leksyką i systemem form grzecznościowych³².

Świat powieściowy Tadeusza Siejaka zaludniają postaci z „terenowego” środowiska partyjnego i wojewódzkiej administracji państwowej. Żyją w nim działacze studenci, robotnicy, dyrektorzy zakładów przemysłowych, sekretarze partyjni różnych szczebli, także personel pomocniczy. Wszyscy oni rozmawiają i przemawiają, występują prywatnie i publicznie. Poza Romanem Ratajczakiem oraz Tadeuszem Wiśniewskim wszyscy łamią normy języka ogólnego, choć w różny sposób. Język jest barierą, której pokonać nie mogą. Nieprzestrzeganie norm języka i norm jego użycia wynika tu nie ze świadomej władzy nad językiem, ale z braku kompetencji językowej i socjolingwistycznej mówiących. Jedynie wicewojewoda Tadeusz Wiśniewski mówi poprawnym językiem standardowym — widzimy go zresztą tylko w sytuacjach oficjalnych. Roman Ratajczyk natomiast panuje nad różnymi odmianami językowymi, przechodząc od użycia jednej do użycia innej, w zależności od aktualnych parametrów sytuacyjnych. Jego mobilność społeczna oraz świadomość językowa pozwalają pokazać zróżnicowanie języka klasy politycznej — jego wersje oficjalną, kolokwialną, prasową i zebraniową.

³² Zob. np. rozmowę R. Ratajczaka z żoną (s. 77), jego rozmowę z kierownicą (s. 217), zebranie działaczy studenckich (s. 48).

Język władzy oznacza często władzę nad językiem ³³. W artykule przedstawiłam też pewne przejawy władzy języka nad człowiekiem.

³³ L. Bednarczuk: *Władza nad mową*. „Pismo” 1981, nr 2.

Małgorzata Kita

THE LINGUISTIC IMAGE OF THE POLITICAL CLASS
IN *PRÓBA* (ATTEMPT) BY TADEUSZ SIEJAK

Summary

The author's aim was to recreate the linguistic image of a ruling class. She examines the possibilities of exploiting linguistic means to create the language variety used by the characters appearing in Tadeusz Siejak's novel, *Próba*, i.e. by the state and party activists of Poland in the 1970s.

The author presents the phonetic features of the speech used by the characters of *Próba*, on the basis of the phonetic record that T. Siejak uses to represent the pronunciation of particular characters. She makes notice of pathological phenomena: regional and colloquial style of pronunciation in official speeches, and numerous, personal deviations with respect to pronunciation. Transgressing linguistic norms is common also in other aspects of language.

The author's statement is that language, for the characters of that novel, is a barrier, difficult to overcome. The failure to observe linguistic norm does not, in their case, result from a conscious command of the language, but rather from a lack of linguistic and communicative competence.

Małgorzata Kita

LE PORTRAIT LINGUISTIQUE DE LA CLASSE POLITIQUE
DANS *ESSAI* (*PRÓBA*) DE TADEUSZ SIEJAK

Résumé

L'auteur se donne pour objectif de reconstruire le portrait linguistique du milieu des hommes au pouvoir. On étudie les possibilités d'utiliser le matériel linguistique pour créer la variante linguistique dont se servent les personnages du roman *Essai* (*Próba*) de Tadeusz Siejak (des fonctionnaires d'Etat et du Parti communiste des années soixante-dix).

L'auteur présente la caractéristique phonique des personnages du roman analysé en se servant de l'enregistrement phonétique utilisé par Siejak pour reproduire la prononciation qui leur est propre. On note des phénomènes pathologiques: la phonétique négligée et régionale dans les discours officiels et de multiples déviations individuelles de la prononciation. La transgression des normes linguistiques est visible également sur d'autres niveaux de langage.

L'auteur constate que pour les personnages de cet univers représenté la langue constitue une barrière difficile à surmonter. L'abus des normes linguistiques qu'on observe chez eux ne résulte pas de la maîtrise consciente de la langue, mais est la conséquence de l'incompétence linguistique et communicative.